

Wnyki trepów

22 lipca 2021

O politykach na podstawie ich działalności można powiedzieć, że są trepami. Tak, to obraźliwe, ale adekwatne określenie dla kogoś prymitywnego, ograniczonego do wykonywania najgłupszych poleceń. Jedynym celem kogoś takiego jest „nie podpaść”, czyli nie narazić się na gniew zwierzchnika. W oparciu o tego typu charaktery realizowane są globalne cele. Podkulone ogony trepów i automatyzm wykonywania zaleceń dostrzega każda normalna istota. Zamiast niezgody na wojnę, z rozdziawonymi gębami i trwogą w oczach truchleją na widok arsenału tej wojny przytakując wszelkim decyzjom i eksperymentom.

Kto jeszcze nie dostrzegł wojny z człowieczeństwem, ten kiep. Istnieje pewna prawidłowość potwierdzająca, że na wojnie pierwszą jej ofiarą jest prawda. Temu właśnie służy deprecjacja faktów. Udawanie, że cywile dyrygują pandemiczną (tfu!) profilaktyką, a wszystko co niewygodne dla terenu objętego działaniami wojny opatrywane jest klauzulą „teorii spiskowej”, „fake news”, „mitem” sięgnęło zenitu. Proste spostrzeżenie o udziale wojska na szczeblu centralnym, a więc w USA, w logistyce i nadzorze produkcji i dystrybucji substancji śmiertelnych nie jest działalnością cywilnego wolontariatu. Pan Mariusz z WOT-em potwierdzają w tym swoją rolę. Cywilny wolontariat służy destabilizacji wewnętrznego morale ludności.

Wszelka przypadkowość sprowadza się do wyjątkowości, unikalności. Natomiast kiedy przypadki mnożą się lawinowo, układając w zgrabne domino, to już warte jest zastanowienia. Kiedy ktoś zastawia wnyki raz, szkoda jest, ale ograniczona w skali. Robienie z tego stałego procederu wygląda na zaplanowane łotrostwo. Zmierzam w ten sposób do zjawiska powodzi. Odległe od siebie Chiny i Niemcy doświadczane w ostatnich dniach powodziąmi o niezwyklej intensywności mają różny klimat, architekturę i szereg innych cech odmiennych. To

samo niszczycielskie zjawisko dotyka Włochów, Belgów, Polaków, Rosjan. Równolegle zaczynają buszować pożary na terenach Ameryki i Rosji. Przestaje owa skala zupełnie odpowiadać kryterium przypadkowości. Nie można dłużej ignorować innych narzędzi czysto wojskowych skutkujących przejawami, które zgodnie z zasadą wojenną pozbawiają ludzi życia, zdrowia i dobytku. Chodzi o trywializowany HAARP. Doczekał się w polskich opracowaniach wojskowych ciekawej pozycji Anny Kotasińskiej (studentka 2 roku Akademii Bezpieczeństwa Narodowego) pod merytoryczną opieką ppłk. Marka Bodziany.

Materiał opublikowany w „Zeszytach Naukowego Ruchu Studenckiego” definiuje HAARP jednoznacznie jako broń geofizyczną służącą modyfikowaniu jonosfery dla wywołania zmian pogodowych dzięki jej podgrzaniu przy pomocy promieniowania elektromagnetycznego. Służy również jako tzw. podziemna tomografia i mechanizm kontroli umysłu. Stał się początkiem Gwiezdnych Wojen. Autorka pisze wyraźnie, że urządzenie może stać się bronią XXI wieku, a jako zakłócające komunikację potwierdza jego element taktyczno-strategiczny. Z kolei jego właściwość określona jako geotomografia może służyć badaniu zasobów ziemi, po które będą sięgać zainteresowani. Wykorzystany w celach militarnych system nadzorowany jest przez siły Marynarki Wojennej oraz Siły Powietrzne USA. Nie ma przypadkowości, jest skutecznie tuszująca propaganda. Zabawne, ale kiedyś słuchając fanatycznie religijnych wyznawców różnych wierzeń dostrzec można było z upływem czasu skuteczność przewidywań katastrofy nazwanej armagedonem. Tylko dobrze zorientowani – sfera ludzi nauki i wywiadu, zwłaszcza wojskowego, pracujący nad systemami podboju i niszczenia, mogli być wiarygodnymi wizjonerami podającymi apokaliptyczne scenariusze. Mamy wojnę światów. Liczy się każda „proca” wiedzy.

Niniejszy tekst jest sygnałem, bardziej szczegółowa analiza jest w opracowaniu.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: Wojsko-Polskie.pl

Źródło: WolneMedia.net